

Władysław Zajewski

"Ponad hafem wicher wyje... Studia o Wincentym Polu", pod red. N. Kasparka, A. Korytki, Olsztyn 2011 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 169-171

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

***Ponad hafem wicher wyje... Studia o Wincentym Polu*, pod red. N. Kasparka, A. Korytki, Olsztyn 2011, Wydawca PTH w Olsztynie, ss. 184.**

Roland Barthes (1915–1980) odróżniał piękno słowa poetyckiego, będące werdyktem Prawdy, drażące rzeczywistość – od słów banalnych, przeciętnych, zwykłych. Ale ostrzegał także przed pompatycznym nadużywaniem przez początkujących poetów wielkich słów. „Czuję miękkość wielkich słów...” – pisał. Ten zarzut nie zagraża autentycznej wielkości Wincentego Pola (1807–1872) młodego ppor. jazdy, dzielnego młodszego oficera powstania listopadowego. Aby zrozumieć miejsce Pola w poezji romantycznej XIX w., a także jego miejsce w historii Polski XIX, a nawet XX w., należy solidnie przeczytać zbiorowy tom studiów pod redakcją Norberta Kasparka i Andrzeja Korytki¹. Ośmiu autorów stworzyło bardzo kompetentny zarys źródłowy biografii Wincentego Pola, zarys jego twórczości poetyckiej oraz rozlicznych wydań, przedruków i wznowień w XIX i XX w., dając czytelnikowi wspaniałą panoramę recepcji jego powstańczej „patriotycznej poezji we wszystkich trzech zaborach”. Czytelnik tego tomu studiów musi pamiętać wszakże o szczególnej roli, jaką spełniała poezja romantyczna w pierwszej połowie XIX w. Poezja awansowała w tym czasie do najwyższej formy wiedzy o bycie, doskonalszej od nauki i filozofii². Poeta stawał się przeto z jednej strony twórcą, natchnionym wizjonerem losów swego narodu, z drugiej zaś życie stawiało mu warunek, aby postępował zgodnie z tym, co pisze, a więc także działał czynnie na rzecz narodu, którego losy opiewał. Wiktor Hugo już w 1839 r. w utworze *La fonction de poete* dowodził, że poeta trzyma w ręku pochodnię, która oświetla przyszły bieg dziejów. Postulat zgodności życia z treścią pisanych utworów najpełniej wypełnił w XIX w. lord Byron (zginął w insurekcji greckiej przeciwko Turkom), jego tedy Adam Mickiewicz nazwał „Napoleonem poetów”, natomiast bardziej refleksyjny Cyprian Norwid określił Byrona mianem „Sokratesa poetów”³.

Dwa opracowania o Wincentym Polu – Janusza Jasińskiego *Wincenty Pol w Prusach Wschodnich 1831–1832* oraz Norberta Kasparka *Justyn Pol i Wincenty Pol w powstaniu listopadowym. Przyczynek do biografii* tworzą zrab tego tomu szkiców. Właściwie prezentują najcenniejsze fragmenty biografii wojskowej Wincentego Pola, kreślą jego bardzo czynny udział w formowaniu Emigracji polistopadowej. Autorzy wydobyli bardzo liczne nowe źródła archiwalne. Pol

¹ *Ponad hafem wicher wyje... Studia o Wincentym Polu*, pod red. N. Kasparka, A. Korytki, Wydawca PTH w Olsztynie, Olsztyn 2011, ss. 184.

² *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, ss. 716.

³ W. Weintraub, *Poeta*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1994, s. 712.

okazał się wspaniałym młodym oficerem, wykształconym Europejczykiem, błyskotliwym, pełnym twórczej inwencji, pomysłowym dyplomatą w użeraniu się z pruską administracją cywilną i wojskową. Stał się cennym współpracownikiem gen. Bema przy organizowaniu przemarszu na Zachód. Pol jako realizator pomysłów gen. Bema swoim działaniem przyczynił się do ocalenia wielu rodaków przed fałszywą amnestią cara Mikołaja I z listopada 1831 r., bowiem ci, którzy jej ulegli pod naciskiem administracji pruskiej bądź w wyniku sugestii rodzin w kraju, powędrowali przymusowo w szeregi armii carskiej i zostali użyci do tłumienia rebelii antyrosyjskiej na Kaukazie. Bardzo interesująca jest sugestia J. Jasińskiego o możliwości spotkania w grudniu 1831 r. w Łukowie Wincentego Pola z Adamem i Franciszkiem Mickiewiczami (ss. 43–44). Młody podporucznik Wincenty Pol, szamocąc się z gwałtami wojskowej administracji pruskiej, jak pisze: „patrzył bystrymi oczami na wielokulturowość prowincji pruskiej, tym bardziej, że był uczulony na wszystkie trzy etnosy: polski, niemiecki, litewski. Polski ze względu na dzieciństwo i młodość spędzoną w Galicji, niemiecki, bo pamiętał pochodzenie ojca i litewski, bo tak niedawno bił się wspólnie ze Żmudzinami i Litwinami i nadal dzielił ich dołę i niedołę” (ss. 50–51). Pol nigdy nie odwrócił się w swoich sądach od czynu belwederczyków, od powstania 1830 r.: „Podzielałem to powstanie wspólnie z tysiącami ludzi” (s. 52). Nie był naturalnie w „grupie belwederczyków”, jak Seweryn Goszczyńskich, ale czuł z nimi duchową wspólnotę narodową i patriotyczną więź. Nie był z racji talentu, jaki posiadał, dysponowany na „Napoleona poetów”, ale zapewnił swoją twórczością znakomite miejsce „byronowskiego barda”, maszerującego z bagnietem lub szablą w rękę w takt *Warszawianki*. Poeta rewolucji i oficer rewolucji, jego twórczość, jego wiersze i pieśni krążyły po całej Polsce, we wszystkich zaborach i utrwały stereotyp Polaka: patrioty i katolika (s. 132, wykład Zbigniewa Chojnowskiego *Osobowość religijna Wincentego Pola*). Był twórcą *Mazura Dwernickiego*, *Pieśni Janusza* oraz wielu, wielu innych małych pereł polskiej pieśni żołnierskiej. Nucno pieśni żołnierskie Pola tak w dworach szlacheckich, a nawet w wieśniaczych chatkach, docierały one także do miast. Już w XX w. pisał Józef Kallenbach, że spotkał „ludzi ze stopniem naukowym, którzy umieją śpiewać *Grzmią pod Stoczkiem armaty, Nie masz pana nad ułana, Bracia rocznica, Lecą liście z drzewa*, ale na skromne zapytanie, kto jest autorem tych narodowych pieśni nie umieją dać odpowiedzi” (s. 107, cyt. za artykułem Zenony Rondańskiej *Poezja Wincentego Pola w twórczości kompozytorów polskich i muzyków amatorów*).

Wcześniej już Adam Mickiewicz zauważył, że talent Wincentego Pola, którym obdarzył go Stwórca „na pisanie pieśni” żołnierskich i patriotycznych, został okupiony anonimowością, gubiono po drodze nazwisko autora z wielu po-

wodów (s. 107). Pieśni Pola śpiewano zarówno podczas insurekcji styczniowej 1863 r., a nawet w czasie zmagañ z bolszewikami w latach 1919–1920.

Zwieńczeniem wyjątkowej „kariery” pośmiertnej Wincentego Pola i jego ważkiej roli w budzeniu ducha patriotycznego w XIX i XX w. stało się bardzo cenne Muzeum Biograficzne Wincentego Pola, będące darem serca i uczuć narodu polskiego. Utworzone oficjalnie w 1972 r. w Lublinie w setną rocznicę śmierci poety, podlega Muzeum Lubelskiemu (Grażyna Połuszejko *Muzeum biograficzne Wincentego Pola w Lublinie – historia i zbiory*).

Wiemy, że Wincenty Pol był po ojcu Warmiakiem. Z tego powodu przez wiele pokoleń przypominano go nie tylko na Warmii, ale również w Krainie Wielkich Jezior. Tym tematem z dużą skrupulatnością zajął się Warmiak Jan Chłosta (*Recepcja życia i twórczości Wincentego Pola na Warmii i Mazurach*).

Książkę zamykają dwa rozdziały dwóch prawnuków poety. Juliusz Pol nakreślił sylwetkę swego ojca w rozdziale *Leon Wincenty Pol – wnuk poety, żołnierz, patriota, działacz oświatowy (1890–1978)*. To on przekazał w darze Muzeum Pola w Lublinie cenny eksponat – srebrny puchar otrzymany przez poetę w 1857 r. Drugi prawnuk, Adam Pol, w erudycyjnym szkicu *In memoriam. Wincenty Pol 1807–2007* zwrócił uwagę na znaczenie poety tak dla literatury, jak i nauki polskiej (specjalnie dla geografii i etnografii). Przypominając zarazem liczne spory, zwłaszcza ideologiczne toczone wokół twórczości pisarza, wyraził nadzieję, że odzyska on „trwałe miejsce w dorobku kultury polskiej” (s. 184).

W sumie autorzy stworzyli nie tylko bogate źródłowo, wartościowe przyczynki historiograficzne, ale udało im się skomponować tom zwarty, ułożony logicznie, wysoce atrakcyjny, pociągający w lekturze każdego czytelnika różnolitego w XIX w.

Władysław Zajewski